

Weselne dzieci

Maryla Rodowicz

Lody wanili^o pachn^o, a w pustym porcie siycha^o rzeki szum,
Kina s^o jak paiace, goikbie piyn^o ai do nieba bram,
Bol^o mnie te niedziele, gdy idk sama przez od^owiktny tium,
Idk i szukam kogo^o kto w barwnym tiumie jest tak samo sam.

Szukam kogo^o, kogo^o na staie, na diug^o drogk w dal,
Szukam kogo^o na i^oycie caie,
Na wspulny ^omiech i ial.
Niechby miai cho^o park groszy,
I w oczach sieria do^oz,
Niechby nie byi w^oryd ludzi najgorszy,
I niechby mnie kochai, kochai jak ja jego.
Ech, czy znajdk takiego,
Czy taki tutaj jest,
szukam kogo^o
do ^omiechu i do iez.

Komu urodzi^o mam weselne dzieci, gdy nadejdzie na to czas,
Kto jest tak samo sam na tym ^owiecie, kto jest tak samo sam.
Komu mam da^o nadziejk, a zabra^o noce i ^owi^oteczne dni,
Przy kim sik zesta^orzejk i przed kim mi nie bkdzie wsty^od

Szukam kogo^o, kogo^o na staie, na diug^o drogk w dal,
Szukam kogo^o na i^oycie caie,
Na wspulny ^omiech i ial.
Niechby miai cho^o park groszy,
I w oczach sieria do^oz,
Niechby nie byi w^oryd ludzi najgorszy,
I niechby mnie kochai, kochai jak ja jego.
Ech, czy znajdk takiego,
Czy taki tutaj jest,
szukam kogo^o
do ^omiechu i do iez.